

AGNIESZKA TAMBOR
Uniwersytet Śląski
Katowice

Półka filmowa 2016 (i trochę 2017)¹

Rok 2016 był bardzo udany dla polskiej kinematografii, a na ekranach kin pojawiło się wiele niezmiernie ciekawych produkcji. Były filmy, które zaskoczyły bardzo pozytywnie, nie brakowało też rozczarowań. Za największy sukces tego roku uznać można z całą pewnością frekwencję w kinach. Aż pięciu filmom udało się przekroczyć magiczną granicę miliona widzów².

W ciągu ostatnich dwóch sezonów (2015 i 2016) nie próżnowali także polscy filmowcy w Hollywood. Warto wspomnieć przynajmniej o kilku filmach, w których tworzeniu znaczący udział mieli nasi rodacy. Dariusz Wolski (operator m.in. *Piratów z Karaibów*) nakręcił z Ridleyem Scottem *Marsjanina* (*The Martian*) – film, który zdobył aż siedem nominacji do Oscarów. Z kolei Janusz Kamiński zaprezentował widzom *Most szpiegów* (*Bridge of Spies*), który częściowo został nakręcony we Wrocławiu. Kamiński swoją reputację doskonałego operatora potwierdził także obrazem *Bardzo Fajny Gigant* (*The BFG*). Oba filmy powstały dzięki trwającej od wielu lat współpracy polskiego artysty ze Stevenem Spielbergiem. Wspomnieć należy również o Ablu Korzeniowskim i jego rewelacyjnej muzyce do filmu *Zwierzęta nocy* (*Nocturnal Animals*) Toma Forda, za którą został nominowany między innymi do nagrody BAFTA.

¹ Niektóre z omawianych przeze mnie filmów miały swoje premiery kinowe w 2017 roku, jednak w roku 2016 prezentowano je na festiwalach i przeglądach.

² Wspomniane filmy to: *Pitbull, niebezpieczne kobiety* (2 701 544), *Planeta singli* (1 917 379), *Wolny* (1 434 780), *Pitbull, nowe porządki* (1 433 466), *7 rzeczy, których nie wiecie o facetach* (1 143 515). Liczbę widzów (stan na 25.12.2016 r.) podaję za stroną PISF – Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej (zob. <https://www.pisf.pl/rynek-filmowy/box-office/filmy-polskie> [dostęp: 16.02.2017]).

Jestem mordercą

Jestem mordercą Macieja Pieprzycy to jeden z trzech filmów³ uznawanych za objawienia roku 2016. Świadczy o tym chociażby liczba nominacji do Polskich Nagród Filmowych Orły⁴. Reżyser powraca do tematu podjętego już w 1998 roku w dokumencie o tym samym tytule. Oparta na faktach historia serii zabójstw, które w latach 70. ubiegłego wieku wstrząsnęły nie tylko Śląskiem, ale i całą Polską, stała się w rękach Pieprzycy prawdziwą uczą kryminalną. Sprawa seryjnego mordercy trafia się młodemu oficerowi milicji, który dzięki błyskawicznemu ujęciu zabójcy szybko osiąga sukces (sława, pieniądze, mieszkanie), na który w innych okolicznościach musiałby pracować latami. Jednak zarówno filmy, jak i prawdziwe życie uczą nas, że taki awans społeczny i zawodowy zwykle okupiony jest cierpieniem innych.

Jasiński podświadomie wie, że przyczynia się do stracenia niewinnego człowieka. Zapija wódką wyrzuty sumienia, oddaje swojej ofierze liczne przysługi. (...) Jednocześnie stacza się coraz niżej w autodestrukcyjnym ciągu. Manipuluje i zastrasza świadków, ukrywa dowody mogące zniweczyć jego medialny sukces, okłamuje rodzinę i przyjaciół, których ostatecznie odtrąca za słowa prawdy o jego paskudnych czynach. Jednak trwa w swoim kłamstwie, przed oczami mając mamonę, uznanie i sławę (Adamski 2016).

Maciej Pieprzyca buduje znakomicie tłumaczącą się dramaturgicznie opowieść⁵, której niezaprzeczalnym walorem są aktorzy odtwarzający główne role. Mirosław Haniszewski jako Jasiński stworzył jedną z najlepszych postaci milicjanta/policjanta w historii polskiego kina. Również Arkadiusz Jakubik, jako oskarżony Zenon Kalicki, jest absolutnie bezbłędny. Warto zwrócić też uwagę na kreację Michała Żurawskiego, dla którego być może rola w *Jestem mordercą* stanie się w końcu trampoliną do takiej kariery filmowej, na jaką niewątpliwie od dawna zasługuje.

³ Pozostałe dwa to *Ostatnia rodzina* oraz *Wolny*.

⁴ Trend w nominowaniu filmów przez Polską Akademię Filmową niestety zaczyna coraz wyraźniej przypominać ten prezentowany przez Amerykańską Akademię Filmową (Oscary). Biorąc pod uwagę znaczną liczbę kategorii, w jakich w obu przypadkach filmy mogą otrzymać nominację, warto byłoby zauważyć i docenić więcej niż pięć–sześć filmów rocznie.

⁵ Widać tu wyraźnie pozytywny wpływ, jaki miały na reżysera jego wprawki i szlify kryminalne związane z pracą nad serialami *Kryminalni – misja śląska* (2006) i *Prokurator* (2015).

Ostatnia rodzina

„Zwała z nóg” (Guszkowski 2016), „film absolutnie poruszający” (Grygiel 2016) – to określenia najlepiej podsumowujące zachwyty krytyków nad filmem *Ostatnia rodzina*. Uzupełnieniem pozytywnych recenzji stała się wielotygodniowa dyskusja nad tym, że to właśnie film Jana P. Matuszyńskiego powinien być tegorocznym polskim kandydatem do Oscara⁶. Czy jednak rzeczywiście *Ostatnia rodzina* to dzieło doskonałe?

Opowieść o Beksińskich to bez wątpienia film bardzo interesujący zarówno od strony formalnej, jak i wizualnej, jednak podczas oglądania ewidentnie nasuwa się pytanie: czego dzięki projekcji dowiadujemy się o Zdzisławie i Tomaszu Beksińskich? Twórczość Zdzisława Beksińskiego potraktowana jest zdecydowanie zbyt pretekstowo, jeśli spojrzymy na film okiem człowieka (np. cudzoziemca), który chciałby się o niej czegoś dowiedzieć. W tym kontekście zdecydowanie lepiej wypadają *Powidoki* Wajdy, które dość dokładnie wprowadzają widza w założenia twórczości Władysława Strzemińskiego. To jednak sprawa pomniejsza; *Ostatnia rodzina* w końcu nie miała być filmem o malarstwie, ale o ludziach. Zastrzeżenia budzi też postać syna Beksińskich, Tomka – tłumacza, lektora, radiowca.

Z wymową *Ostatniej rodziny* nie zgadza się (...) biograf Tomasza Beksińskiego Wiesław Weiss: – Znałem Tomka dwadzieścia lat, ale nigdy nie widziałem takiego Tomka, jakiego pokazali scenarzysta Robert Bolesto, reżyser Jan P. Matuszyński i aktor Dawid Ogrodnik. (...) Tomek nie wyrzucał telewizorów przez okno, nie rozwał szafek kuchennych, nie rozbił butelek o ściany. (...) Tomek nie był świrem i półgłówkiem, a taką postać wymyślili panowie Bolesto, Matuszyński oraz Ogrodnik i nazwali ją Tomasz Beksiński. Bo co? Bo jeśli ktoś nie żyje, można wszystko? Można wskoczyć na jego grób i wykonać na nim taniec huculski z przytupem? – pyta oburzony dziennikarz⁷.

Trudno powiedzieć, czy tak ostro namalowana postać to wizja reżysera, czy samego aktora. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to interpretacja daleko posunięta i być może rzeczywiście nie do końca prawomocna.

⁶ Zamiast *Powidoków* Andrzeja Wajdy.

⁷ <http://film.wp.pl/ostatnia-rodzina-sama-prawda-czy-stek-klamstw-o-rodzinie-beksinskih-kontrowersje-wokol-filmu-6042172465402498a> [dostęp: 12.02.2017].

Wołyń

Wydawałoby się, że dziś kwestie historyczne, szczególnie te związane z II wojną światową, są w rodzimej kinematografii głęboko przetrawione i nie ma w tym obszarze tematów powszechnie uznawanych za trudne. Produkcje takie, jak: *Pianista* (2002) Romana Polańskiego, *Katyn* (2007) Andrzeja Wajdy, *Joanna* (2010) Feliksa Falka czy *Pokłosie* (2012) Władysława Pasikowskiego pokazują jednak, że kolejne dekady w filmie polskim naznaczone są chęcią twórców do przekraczania nowych granic, do walki z tym, co zakazane, do pokazywania tego, o czym wstyd mówić albo o czym mówić nie wolno.

Rok 2016 z całą pewnością stanie się następną taką cezurą, a to za sprawą *Wołynia* Wojciecha Smarzowskiego. Rzeź wołyńska to bowiem od zawsze punkt niezwykle drażliwy w stosunkach polsko-ukraińskich.

– Nie można budować relacji na tym, że się prawdę zamiata pod dywan – podkreślał Smarzowski. (...) Opowiadał, że zaczął myśleć o tym filmie w 2012 r. (...). – Po czterech latach pracy nad *Wołyniem* jestem innym człowiekiem – ocenił⁸.

Filmy takie jak ten mają z założenia ułatwić mówienie o trudnych momentach dziejowych, jednak *Wołyń* traktuje nie tyle o wojnie, co o wielkim uczuciu. Smarzowski podkreśla, że wątek miłosny pozwala widzom zrozumieć wojenny świat naznaczony podziałami. Rzeczywiście w przypadku takich filmów wprowadzenie historii miłosnej wydaje się sensowne i pomaga ulokować się, szczególnie młodemu odbiorcy, w przedstawianej sytuacji. Trudno dziś powiedzieć, czy rzeczywiście film Smarzowskiego, zgodnie z jego oczekiwaniem, sprowokuje obiektywne⁹ dyskusje dotyczące tego, co stało się na Kresach. Film, podobnie jak opowiedziane w nim wydarzenia, oceni historia.

⁸ <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wojciech-smarzowski-o-woyniu-to-film-przeciwko-skrainemu-nacjonalizmowi/gwvkr6> [dostęp: 12.02.2017].

⁹ „– Jeszcze nie robiłem filmu, żebym tak bardzo uważał, (...) bo wiem, że ten temat jest więcej niż delikatny – powiedział. – Cała tajemnica jest w wyważeniu proporcji. Z tej naszej, polskiej strony są one wyważone, myślę, dobrze. Ze strony ukraińskiej... Oni to widzą inaczej – mówił Smarzowski. – Ten film oczywiście ma pobudzić emocje. Po pierwszym okresie, kiedy te emocje opadną, (...) politycy powinni stworzyć dobry klimat do pracy dla historyków i polskich, i ukraińskich. Historycy polscy i ukraińscy powinni dostać czas, powinni skonfrontować dowody – powiedział reżyser” (<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wojciech-smarzowski-o-woyniu-to-film-przeciwko-skrainemu-nacjonalizmowi/gwvkr6> [dostęp: 12.02.2017]).

Planeta singli

Komedie romantyczne to w Polsce gatunek mocno eksploatowany od wielu lat, jednak stosunkowo rzadko zdarza się, że obrazy należące do tej kategorii zasługują na uwagę. Takim filmem jest właśnie *Planeta singli*:

to przedsięwzięcie skrajnie komercyjne: nafaszerowane gwiazdami, niestroniące od product placementu, zrobione z zamiarem ściągnięcia w walentynki do kin chmary zakochanych. Jednocześnie dzieło Mitji Okorna jest autentycznie zabawne, pełne wdzięku i dobrze zagrane. Na tle tak zwanej polskiej szkoły komedii romantycznej wydaje się więc filmem z innej planety (Muszyński 2016).

Atutem filmu jest z całą pewnością wykorzystanie nowych technologii, np. aplikacji randkowych, które są coraz popularniejsze wśród użytkowników smartfonów na całym świecie. Film staje się tym samym żartobliwym komentarzem do współczesnej rzeczywistości i relacji międzyludzkich w XXI wieku. Dowcip zarówno słowny, jak i sytuacyjny wypada w filmie Okorna naprawdę nieźle. Zabawnym elementem są tzw. mistrzowie drugiego planu, czyli dwaj bezdomni pijaczkowie komentujący zmieniającą się rzeczywistość. „I byłbyś kimś innym, i byś nie doświadczył” – mówią w pewnym momencie, obserwując kuriozalne losy bohaterów. Zdanie to wydaje się dobrym podsumowaniem filmu, który pokazuje, jak bardzo ostatnie lata zrewidowały i zmieniły status singla w społeczeństwie.

Planeta singli z całą pewnością nie jest dziełem doskonałym. Mimo to w zalewie dość słabych komedii romantycznych, które pojawiają się na rynku krajowym każdego roku, w przypadku omawianego filmu można naprawdę nieźle się pośmiać i co najważniejsze – uniknąć nieodpartego poczucia zażenowania, co w polskich warunkach nie zdarza się zbyt często.

Jarocin, po co wolność?

Być może niektórzy widzowie pamiętają niezwykle film dokumentalny z 2010 roku *Beats of Freedom*. Ukazywał on rozwój i rolę muzyki rockowej w Polsce, a poprzez kultowe piosenki i ustami ważnych muzyków opowiadał, w jaki sposób polski rock stał się elementem walki o niepodległość.

I oto w 2016 roku Leszek Gnoiński (reżyser i scenarzysta *Beats of Freedom*) serwuje nam niejako drugą część tej opowieści. Film *Jarocin, po co wolność?* to w powierzchniowej warstwie przede wszystkim historia najważniejszego polskiego festiwalu muzyki rockowej. Festiwal w Jarocinie, organizowany w znanej współcześnie formie od lat 80. ubiegłego wieku¹⁰, przez długi czas był przecież największą imprezą rockową w Europie Wschodniej. To właśnie w Jarocinie debiutowały takie kultowe grupy, jak: T.Love, TSA, Dezerter, Farben Lehre, Oddział Zamknięty, Hey, KAT¹¹ i wiele innych.

Kolejne minuty filmu odsłaniają przed widzami niezwykle ciekawe diagnozy społeczne.

Pelna anegdot, opowieść o wolności, młodości, niezależności i marzeniach, przeplatana tekstami piosenek zmieniającymi się tak, jak świat wokół. Film łączy biało-czarne archiwalne obrazy, niepublikowane dotąd amatorskie nagrania, z lekko zamazanymi, ale wciąż żywymi, wspomnieniami Bohaterów – legendarnych rockowych buntowników, dla których Jarocin był inspiracją i źródłem twórczej wolności. Całość łączy muzyka, która jako najważniejszy element festiwalu, staje się narratorem historii¹².

Jarocin, po co wolność? nie jest filmem o odległej historii, ale o zmianie stylu życia oraz (być może nawet przede wszystkim) o tym, jak zmieniła się w ostatnim trzyletniu rola muzyki. „Film o Jarocinie jest filmem o wolności. Nie tylko tej rozumianej jako wolność jednostki w totalitarnym świecie, ale również o wolności artystycznej, wolności tworzenia i wyrażania siebie, wolności w każdym wymiarze”¹³.

Szczęście świata

Szczęście świata Michała Rosy to z całą pewnością najdziwniejszy film, jaki powstał w Polsce w 2016 roku, a może i w ciągu kilku ostatnich lat. Opo-

¹⁰ W latach 70. XX wieku w Jarocinie odbywały się także mniejsze festiwale, jednak to dopiero lata 80. uczyniły z tego miasta stolicę polskiego rocka.

¹¹ Te i wiele innych związanych z festiwalem w Jarocinie zespołów to grupy, które swoimi piosenkami zmieniły oblicze polskiej muzyki rozrywkowej, a teksty ich utworów stawały się hymnami kolejnych pokoleń walczących o niezależność Polski, a także swoją własną.

¹² <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1240319> [dostęp: 12.02.2017].

¹³ <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=1240319> [dostęp: 12.02.2017].

wiada on historię mieszkańców śląskiej kamienicy tuż przed wybuchem II wojny światowej i po jej zakończeniu. Centralną postacią jest tytułowe *szczęście świata*, czyli Róża – Żydówka, której niezwykła, zmysłowa osobowość sprawia, że ma ona wpływ na życie każdego z sąsiadów. Obraz wizualnie przywodzi na myśl *Grand Budapest Hotel* Wesa Andersona z 2014 roku, a także inne filmy tego reżysera. Samotnie stojąca kamienica, galeria niezwykle oryginalnych postaci i specyficzny, magiczny, jakby oderwany od otaczającej rzeczywistości nastrój sprawiają, że film Rosy ogląda się z niezwykłą przyjemnością. Reżyserowi udało się przenieść *Hotel* Andersona w bardzo polski klimat i zamienić jego komedię w senną, jakby nierealną wizję przed- i powojennej rzeczywistości.

Wielkie uznanie należy się operatorowi Marcinowi Koszałce, który po raz kolejny¹⁴ zachwyca klasą swojej pracy i okiem do czarodziejskich obrazów. *Szczęście świata* nie jest na pewno filmem porywającym, brakuje w nim iskry, która spoiłaby widza ze światem bohaterów. Może jednak właśnie to powoduje, że jest wyjątkowy? Obraz Rosy na pewno nie urzeknie każdego, jednak z całą pewnością jest to pozycja, na którą warto poświęcić czas, by zmierzyć się z jej oryginalnym klimatem.

Powidoki

Powidoki to jeden z dwóch ostatnich dzieł mistrza polskiego kina, a mianowicie Andrzeja Wajdy. Zarówno ten film, jak i dokument *Andrzej Wajda – moje inspiracje* to swoisty hold reżysera wobec tej sfery jego życia, która ukształtowała go w największym stopniu – malarstwa. *Powidoki* przedstawiają historię Władysława Strzemińskiego – pioniera polskiej awangardy konstruktywistycznej i twórcy teorii unizmu. Film pokazuje skomplikowane życie prywatne malarza i jego niezwykle bliskie stosunki ze studentami, a także wprowadza widzów w założenia jego twórczości. Biografia Strzemińskiego w wydaniu Wajdy oceniana jest przez wielu jako zbyt wyidealizowana. Jasno wyrażony pogląd reżysera na związki polityki z kulturą w latach 50. ubiegłego wieku kładzie się cieniem na drugoplanowe postacie, które miały jeszcze wiele do zagrania, i na głośno komentowaną przez krytyków produkcji sytu-

¹⁴ Koszałka jest operatorem m.in. takich filmów, jak: *Pregi* (2004, reż. Magdalena Piekorz), *Historie z Yodok* (2008, reż. Andrzej Fidyk), *Rysa* (2008, reż. Michał Rosa), *Senność* (2008, reż. Magdalena Piekorz), *Revers* (2009, reż. Borys Lankosz).

ację rodzinną malarza. Jednak nie o życiu prywatnym, lecz o twórczości i postawie Strzemińskiego ma być ten film.

Powidoki to pomimo scenariuszowego niedopracowania naprawdę dobry film. Andrzej Wajda nadrabia tutaj wiele mankamentów realizacją i prostym sposobem opowiadania historii. Składa hołd artyście, który nie ugiął się pod naciskiem władzy i zapłacił za to wielką cenę. Zrobił coś, na co wielu w tamtych czasach nie miało odwagi (Siennica 2016).

Dodajmy, że powidok, zwany także kontrastem lub obrazem następczym, to „zjawisko optyczne polegające na tym, że po wpatrywaniu się w jakiś kształt, a następnie odwróceniu wzroku, w oczach pojawia się na chwilę ten sam, zamazany kształt w barwie dopełniającej”¹⁵. Ostatni film jest swoistym powidokiem samego Wajdy. Po uważnym wpatrywaniu się przez całe życie w historię Polski z różnych perspektyw reżyser odwrócił wzrok i dostrzegł w niej coś jeszcze: człowieka – malarza, wielkiego artystę, jakim sam był.

Maria Skłodowska-Curie¹⁶

Rok 2016 upłynął w polskim kinie w dużej mierze pod znakiem biografii wielkich Polaków: Zdzisława Beksińskiego, Władysława Strzemińskiego, Eugeniusza Bodo (serial telewizyjny i film kinowy), Michaliny Wisłockiej, Tadeusza Kantora (zdjęcia do filmu niestety nadal nie zostały ukończone) i wreszcie Marii Skłodowskiej-Curie.

Film, nakręcony przez francuską reżyserkę Marie Noëlle, skupia się przede wszystkim na życiu prywatnym polskiej noblistki. Sama twórczyni tak mówi o swoim dziele:

Chciałabym, żebyśmy po obejrzeniu tego filmu zapamiętali Marię Skłodowską-Curie nie tylko jako kobiecą ikonę nauki czy Polkę znaną na całym świecie, lecz przede wszystkim jako inspirującą, silną kobietę – jednostkę wybitną pod każdym względem, zasługującą na podziw i godną naśladowania¹⁷.

¹⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Kontrast_nast%C4%99pczy [dostęp: 12.02.2017].

¹⁶ Tytuł oryginalnej, francuskiej wersji filmu to *Maria Curie*.

¹⁷ <http://www.telemagazyn.pl/artykuly/karolina-gruszka-jako-maria-sklodowska-curie-zob-acz-zdjecia-z-planu-filmu-maria-curie-zdjecia-48853.html> [dostęp: 12.02.2017].

Głównym wątkiem nie są zatem dokonania naukowe Skłodowskiej, ale jej romans z żonatym Paulem Langevinem. Mikołaj Pokromski – producent filmu – twierdzi, że założeniem twórców było przede wszystkim uczłowieczenie otoczonej w Polsce kultem postaci. Taki pomysł wpisuje się zgrabnie w szczególnie modny w ostatnich latach nurt biografii – film „demitologizujący”. Jest to w pewnym sensie idea godna pochwały. Poza wiedzą o zdobytych Nagrodach Nobla, nazwami Rad i Polon oraz informacją, że Curie była pierwszą kobietą wykładającą na paryskiej Sorbonie, przeciętny Polak niewiele wie o tej niezwykle kobiecie. Szkoda tylko, że twórcy filmu tak bardzo zatracili się w chęci demitologizacji, iż zabrakło im czasu na dokładniejsze przyjrzenie się pracy Skłodowskiej, która była równie fascynująca co jej życie prywatne. W ten sposób otrzymujemy film skoncentrowany na romansie i skandalach, a mało mówiący o wkładzie Curie w badania nad promieniotwórczością i leczeniem nowotworów. Całość spaja niebywały wdzięk Karoliny Gruszki, odtwarzającej tytułową postać. Mimo to seans pozostawia w świadomości widza pewien niedosyt.

Za niebieskimi drzwiami

Filmy dla dzieci i młodzieży to w rodzimej kinematografii gatunek wciąż mało popularny. W ostatnich latach pojawiły się wprawdzie takie pozycje, jak: *Magiczne drzewo* (2008), *Felix Net i Nika oraz teoretycznie możliwa katastrofa* (2012)¹⁸ czy *Klub włóczykajów* (2015)¹⁹, ale wzięwszy pod uwagę ogólną liczbę produkcji ukazujących się na rynku – jest to jedynie kropla w morzu. Pod względem obrazowym, estetycznym i fabularnym film *Za niebieskimi drzwiami* jest zrealizowany doskonale i góruje nad wszystkimi wspomnianymi wcześniej obrazami. Właściwie należy mieć tylko nadzieję, że na rodzimych ekranach zagości coraz więcej tego typu produkcji.

Mimo to film, który chętnie oglądają dorośli, nie spotkał się z aż takim entuzjazmem ze strony młodych widzów, będących przecież jego założonym odbiorcą. Powody tego nieco chłodniejszego przyjęcia są dwa. Po pierwsze, zawiązanie fabuły stanowi poważny wypadek samochodowy, po którym matka głównego bohatera zapada w śpiączkę. Po drugie, film to dość straszny horror.

¹⁸ Film zaprezentowano w *Półce filmowej 2013–2014* (zob. Tambor 2014: 262–263).

¹⁹ Film omówiono w *Półce filmowej 2015* (zob. Tambor 2016: 278–279).

Trzeba podkreślić, że są w filmie takie sceny, które budzą autentyczne przerażenie. Niepokój budzi już sama postać ciotki Agaty (fantastyczna Ewa Błaszczyk) – surowej, staroświeckiej kobiety, która nie potrafi rozmawiać z dziećmi. Jeszcze bardziej przerażający będzie spotkany w magicznym świecie Krwawiec – postać wyglądem przypominająca jednocześnie Szalonego Kapelusznika i Edwarda Nożycorękiego (Kostrzewa 2016).

Zbyt drastyczne zderzenie elementów przeznaczonych dla dzieci i dorosłych zadecydowało o porażce podobnej amerykańskiej produkcji, która pojawiła się na ekranach kin pod koniec 2016 roku, pt. *7 minut po północy* (*A Monster Calls*). Horrorzy dla dzieci i młodzieży pewnie powstawać powinny, podobnie jak filmy opisujące trudne życiowe problemy (wypadek, ciężka choroba), wydaje się jednak, że należałoby ostrożniej wyważyć stosunek strachu do dojrzałości przewidywanego widza.

Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej

Sztuka kochania to jedna z najbardziej wyczekiwanych premier 2017 roku. Rzadko zdarza się jednak, aby coś, na co tak wielu czekało, spełniło oczekiwania. Tym razem się udało. Twórcy historii o Michalinie Wisłockiej nie zawiedli i wykreowali bohaterów z krwi i kości, prawdziwych, zabawnych, o których chce się pamiętać długo po wyjściu z kina.

Honory należy oddać właściwie wszystkim osobom związanym z powstaniem filmu. Po pierwsze, brawa należą się Krzysztofowi Rakowi, który po raz kolejny – po filmie *Bogowie* – udowadnia, że wie, jak napisać dobry, dramatyczny, a jednocześnie śmieszny scenariusz. Rakowi ponownie udało się doskonale zrównoważyć dramat i komedię na poziomie. Znakomita jakość filmu jest też z całą pewnością zasługą reżyserki Marii Sadowskiej, dzięki której *Sztuka kochania* to historia o kobietach dla kobiet, a każdy mężczyzna powinien ją obejrzeć „jak gotową instrukcję obsługi”²⁰. W końcu – ukłony należą się także aktorom. Magdalena Boczarska, Piotr Adamczyk i Eryk Lubos tworzą charakterystyczne, ciekawe postacie, dzięki którym chce się więcej i więcej. *Sztuka kochania* to obraz, który udowadnia, że polskie kino jest w naprawdę dobrej kondycji. Omawiany film dowodzi, że również o tak

²⁰ Tymi słowami bohaterka określa w filmie swoją książkę pt. *Sztuka kochania*.

trudnych sprawach jak życie erotyczne można opowiadać w szalony, kolorowy, niekoniecznie zawstydzający sposób.

Rozczarowania 2016 roku

Rok 2016 obfitował w kinie polskim w produkcje nowatorskie, bardzo ciekawe i od dawna wyczekiwane. Jednak trzeba przyznać, że pojawiło się też kilka filmów, które pomimo szczerych chęci ich twórców należałoby uznać za porażkę i być może zachęcić kogoś, aby podjął się próby ich opowiedzenia na nowo. Takim filmem z całą pewnością jest *Smoleńsk* w reżyserii Antoniego Krauzego. Film, który ze względów politycznych od początku był skazany na ocenę w kategoriach nieartystycznych, nie obronił się niestety ani pod względem fabularnym, ani właśnie estetycznym. Tajemnicze odwołanie premiery i przesunięcie jej o kilka miesięcy na pewno dodatkowo wzmogło zainteresowanie przyszłych widzów. Niestety film okazał się rozczarowaniem. Z całą pewnością przesądziła o tym m.in. zbyt duża liczba zdjęć dokumentalnych, które zdecydowanie rozrywają spójność dramaturgiczną. Uwagi można mieć także do gry aktorów, szczególnie tych odtwarzających główne role. Z całą pewnością historia katastrofy smoleńskiej została opowiedziana za wcześnie; być może doczekamy się jeszcze jej innych realizacji filmowych.

Druga długo wyczekiwana produkcja historyczna roku 2016 również nie spełniła oczekiwań. Mowa tu o *Historii Roja*.

Twórcy filmu pragną oddać sprawiedliwość zapomnianym obrońcom Boga, Honoru i Ojczyzny, ale także zrozumieli, współczesnym językiem porozumiewać się z młodymi widzami. Zasadnicze pytanie filmu brzmi: czy warto bronić przegranych spraw. Skoro jednak istnieje impuls ich obrony, pozostaje nadzieja, że nie są one do końca przegrane...²¹

Niestety to piękne przesłanie realizuje się tylko w opisie filmu, nie odnajdziemy go w samej produkcji. Zagmatwanie opowieści już w pierwszych minutach utrudnia śledzenie historii do tego stopnia, że dalsze oglądanie staje się raczej męczącą próbą rozpoznania, kto jest kim, niż seansem wyjaśniającym zawilości (skomplikowanej już samej w sobie) powojennej historii Polski.

²¹ <http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1224594> [dostęp: 16.02.2017].

Trzecia produkcja historyczna, która zawiodła, to *Zaćma* Ryszarda Bugajskiego. Historia spotkania kardynała Stefana Wyszyńskiego z funkcjonariuszką aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej Julią Brystygier miała szansę stać się opowieścią skonstruowaną na podobieństwo książki *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego.

Zaćma to produkcja okropnie nierówna, nietrzymająca napięcia, a przy tym ukazująca zło komunizmu w wymiarze momentami wręcz kabaretowym. (...) Niestety, Bugajski *Zaćmą* nie odpowiada na żadne pytania. To jeszcze pół biedy, artysta nie musi być wszak zawsze jednoznaczny – ale tym razem ten wybitny reżyser nawet ich do końca nie stawia, nie sprawia, że chce się sięgnąć po historię Brystygierowej, przeczytać o niej, czy sprawdzić, jakie były losy powojennej Polski pod butem takich „urzędniczek” jak pani Julia. To film kulawy pod wieloma względami. Żałuję, że tak interesująca postać, jaką z pewnością była Brystygierowa, została ukazana tak płytko. Szkoda (Fijolek 2016).

Rozczarowaniem okazał się też pierwszy polski musical *Wszystko gra*. Był i pomysł, i doskonały dobór aktorek (w głównych rolach wystąpiły Stanisława Celińska, Kinga Preis oraz Eliza Rycembel). Jednak na tym atuty filmu się kończą. Musical to jeden z trudniejszych realizacyjnie gatunków, niemający w Polsce żadnych tradycji. Oczywiście warto sięgać po nowe pomysły, jednak trzeba mieć na nie naprawdę dobrą receptę. W filmie Agnieszki Glińskiej niestety tego właśnie zabrakło i w związku z tym *Wszystko gra*, zamiast być nadzieją na odświeżenie polskiego kina gatunkowego, okazało się nieudanym eksperymentem.

Filmografia

- Jarocin, po co wolność?*, reż. i scen.: Marek Gajczak, Leszek Gnoiński, zdj.: Marek Gajczak, Wojciech Słota, Jerzy Pawleta.
- Jestem mordercą*, reż. i scen.: Maciej Pieprzyca, zdj.: Paweł Dyllus, wyst.: Mirosław Haniszewski, Arkadiusz Jakubik, Agata Kulesza, Magdalena Popławska, Piotr Adamczyk.
- Maria Curie*, reż.: Marie Noëlle, scen.: Marie Noëlle, Andrea Stoll, zdj.: Michał Englert, wyst.: Karolina Gruszka, Arieh Worthalter, Charles Berling, Izabela Kuna.
- Ostatnia rodzina*, reż.: Jan P. Matuszyński, scen.: Robert Bolesto, zdj.: Kacper Fertacz, wyst.: Andrzej Seweryn, Dawid Ogrodnik, Aleksandra Konieczna, Andrzej Chyra.
- Planeta singli*, reż.: Mitja Okorn, scen.: Mitja Okorn i inni, zdj.: Tomasz Madejski, wyst.: Maciej Stuhr, Agnieszka Więdłocha, Piotr Głowacki, Weronika Książkiewicz, Tomasz Karolak.
- Powidoki*, reż.: Andrzej Wajda, scen.: Andrzej Mularczyk, zdj.: Paweł Edelman, wyst.: Bogusław Linda, Zofia Wichlacz, Bronisława Zamachowska, Krzysztof Pieczyński.

- Smoleńsk*, reż.: Antoni Krauze, scen.: Antoni Krauze i inni, zdj.: Michał Pakulski, wyst.: Beata Fido, Lech Łotocki, Aldona Struzik, Maciej Póltorak, Jerzy Zelnik.
- Szczęście świata*, reż. i scen.: Michał Rosa, zdj.: Marcin Kozzalka, wyst.: Karolina Gruszka, Mateusz Lickindorf, Grzegorz Palkowski, Krzysztof Stroiński, Dariusz Chojnacki.
- Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej*, reż.: Maria Sadowska, scen.: Krzysztof Rak, zdj.: Michał Sobociński, wyst.: Magdalena Boczarska, Eryk Lubos, Justyna Wasilewska, Piotr Adamczyk.
- Wolny*, reż. i scen.: Wojciech Smarzowski, zdj.: Piotr Sobociński junior, wyst.: Michalina Łabacz, Arkadiusz Jakubik, Vasil Vasylyk, Adrian Zaremba, Izabela Kuna.
- Wszystko gra*, reż.: Agnieszka Glińska, scen.: Marta Konarzewska, Agnieszka Glińska, zdj.: Paweł Edelman, wyst.: Kinga Preis, Eliza Rycembel, Stanisława Celińska, Sebastian Fabijański.
- Za niebieskimi drzwiami*, reż.: Mariusz Palej, scen.: Adam Wojtyszko, Magdalena Nieć, Katarzyna Stachowicz-Gacek, zdj.: Witold Plóciennik, wyst.: Dominik Kowalczyk, Ewa Błaszczuk, Magdalena Nieć, Michał Żebrowski.
- Zaćma*, reż. i scen.: Ryszard Bugajski, zdj.: Arkadiusz Tomiak, wyst.: Maria Mamona, Małgorzata Zajączkowska, Janusz Gajos, Marek Kalita.

Literatura

- Tambor A., 2014, *Półka filmowa 2013–2014*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1.
- Tambor A., 2016, *Półka filmowa 2015*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1.

Netografia

- Adamski Ł., 2016, „*Jestem mordercą*”. *Znakomity dramat policyjny*, <http://wpolityce.pl/kultura/314054-jestem-morderca-znakomity-dramat-policyjny-recenzja> [dostęp: 12.02.2017].
- Fijolek M., 2016, „*Zaćma*” to film kulawy pod wieloma względami. *Brystygierowa została przedstawiona płytko i ryzykownie*, <http://wpolityce.pl/kultura/316866-zacma-to-film-kulawy-pod-wieloma-wzgledami-brystygierowa-zostala-przedstawiona-plytko-i-ryzykownie-recenzja> [dostęp: 16.02.2017].
- Grygiel J., 2016, „*Ostatnia rodzina*” to film absolutnie poruszający, <http://www.spidersweb.pl/rozrywka/2016/09/27/ostatnia-rodzina-recenzja> [dostęp: 12.02.2017].
- Guszkowski P., 2016, „*Ostatnia Rodzina*”. *Zwała z nog*, <http://cojestgrane24.wyborcza.pl/cjg/24/1,13,20757241,148674,-Ostatnia-Rodzina---Zwala-z-nog--RECENZJA-.html> [dostęp: 12.02.2017].
- Kostrzewa D., 2016, *Stranger Things*, <http://www.filmweb.pl/reviews/Stranger+Things-19328> [dostęp: 21.02.2017].
- Muszyński Ł., 2016, *Z innej planety*, <http://www.filmweb.pl/reviews/Z+innej+planety-18298> [dostęp: 12.02.2017].
- Siennica A., 2016, *Powidoki – recenzja filmu*, <https://naekranie.pl/recenzje/powidoki-recenzja-filmu> [dostęp: 12.02.2017].

<http://film.wp.pl/ostatnia-rodzina-sama-prawda-czy-stek-klamstw-o-rodzinie-beksinskih-kontrowersje-wokol-filmu-6042172465402498a> [dostęp: 12.02.2017].
<http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1224594> [dostęp: 16.02.2017].
<http://filmpolski.pl/fp/index.php?film=1240319> [dostęp: 12.02.2017].
https://pl.wikipedia.org/wiki/Kontrast_nast%C4%99pczy [dostęp: 12.02.2017].
<http://wiadomosci.onet.pl/kraj/wojciech-smarzowski-o-wolyniu-to-film-przeciwko-skrajnemu-nacjonalizmowi/gwwkr6> [dostęp: 12.02.2017].
<https://www.pisf.pl/rynek-filmowy/box-office/filmy-polskie> [dostęp: 16.02.2017].
<http://www.telemagazyn.pl/artykuly/karolina-gruszka-jako-maria-sklodowska-curie-zobacz-zdjecia-z-planu-filmu-maria-curie-zdjecia-48853.html> [dostęp: 12.02.2017].

Polish film shelf 2016 (and a little bit of 2017)

The article summarises the 2016 film season and mentions a few films that have been released in 2017. The author presents the advantages and disadvantages of certain films regarded as material to Polish culture. The article describes the following movies: *Jarocin, po co wolność?*, *Jestem morderca*, *Maria Curie*, *Ostatnia rodzina*, *Planeta singli*, *Powidoki*, *Smoleńsk*, *Szczęście świata*, *Sztuka kochania*, *Historia Michaliny Wisłockiej*, *Wołyń*, *Wszystko gra*, *Za niebieskimi drzwiami*, *Zaćma*.

Keywords: contemporary Polish cinema, Polish movie market, Polish films, Polish movie